GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 255

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 19 Września 1828 roku w Piątek.

WIADOMOŚCI HANDDOWE

AMSZTERDAM dnia 9 września. — Na wczorajszym targu odbyt pszenicy był mały, co ztąd może pochodziło, że właściciele o najmniejszém źniżeniu ceny słyszeć ani nawet po cenie zeszłego targu sprzedawać nie chcieli. Żyta dosyć kupowano; Jęczmień stoi dobrze w cenie. Owies bez odmiany. Ceny wczorajsze są: Pszenica polska 126 fn. białopstrokata 285 Fl., ditto 126 fn pstrokata 270 Fl, Żyto 120 fn. pruskie posledniejsze, 152 Fl. Owie 82 fn. 87 Fl., 70 fn. na obrok 72 Fl., letki 52 Fl., Tatarka 122 fn. 130 Fl. — Papiery publiczne spadły nieco, ale to dla tego, że odebrano niższe ich notowanie z Paryża. — Oléj rzepakowy 47⅓ Fl., lniany 44 Fl., konopny 46 Fl.

HAMBURG 19 września — Listy zastawne król. polskiego stały tutaj podług kursu giełdy dzisiejszéj po 85½ Fl. za sto. — Dochodzą nas z rozmaitych okolic doniesienia zgadzające się z sobą, że zboże tegorocznego omłotu, co do ziarna i gatunku, jest bardzo mizerne. List z Grudziądza zapewnia, że w tamtych stronach, wielu gospodarzy znacznéj części zboża swego wcale młócić niemoże, a mianowicie pszenicy i żyta i dają niemłócone w sieczce bydłu na paszę. Wszystko zapowiadać się zdaje pomyślną sprzedaż zboża na wiosnę tym, którzy go w téj spekulacji nabyli, i tym którzy do wiosny czynić sprzedaży nie będą w potrzebie.

WIADOMOSCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KROLESTWO POLSKIE.

Postanowienie N. Pana, wyznaczające dla różnych osób pensje emerytalne i pensje szczególnych nagród.
(Ciąg dalszy.)

14. JPani Zofji Urmowskiéj, wdowie po sędziu appelacyjnym, oraz professorze w naszym warszawskim uniwersytecie, przez wzgląd na 20 letnią służbę męża jéj, trzy tysiące dwieście pięćdziesiąt złotych, z których 2900 zł: z funduszów skarbu publicznego, a 350 zł: z funduszów stowarzyszenia, rocznie, w połowie dla niej do śmierci, jeżeli w powtórne śluby małżeńskie nie wejdzie, w połowie zaś dla ośmiorga jéj dzieci: Pauliny Klementyny Teodozji, Leona Stanisława Michała, Stanisława Alexandra Nestora, Alexandra Pawła Juljana, Augusta Wiktora Felixa, Klemensa Leopolda Marcina, Zofji Heleny Eufrozyny, i Julji Serafiny Innocencji, aż do dnia 21 września 1841 roku, w którym najmłodsze lat 16 skończy.

15. JPanu Wincentemu Oziembłowskiemu, podprokuratorowi przy trybunale cywilnym I instancji województwa lubelskiego, przez wzgląd na utratę zdrowia w ciągu przeszło 16 letniéj służby, siedmset pięćdziesiąt złotych, z których zł: 600 z funduszów skarbu publicznego, a 150 zł: z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci.

16. JPanu Alexandrowi Pruskiemu, prokuratorowi naszemu przy trybunale cywilnym I instancji województwa kaliskiego, przez wzgląd na przeszło 20 letnią jego służbę, tysiąc dwieście pięćdziesiąt złotych, z których 1062 zł: 15 gr: z funduszów skarbu publicznego, a 187 zł: 15 gr: z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci.

17. JPanu Janowi Bonawenturze Łodzińskiemu, burmistrzowi miasta Sławkowa, przez wzgląd na 20 letnią służbę jego, trzysta złotych, z których 255 zł: z funduszów miejskich, a 45 zł: z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci.

18. JPani Marjannie Hoffmanowéj, wdowie po expedytorze poczt i poczthalterze w Puławach, przez wzgląd na 27 letnią służbę męża jéj, sto dwadzieścia siedm złotych, piętnaście groszy, z funduszów skarbu publicznego, rocznie, w połowie dla niéj do śmierci, jeżeli w nowe związki małżeńskie nie wejdzie, w połowie zaś dla czworga jéj dzieci: Marjanny Rozalji Elżbiety Brygidy Marcellego Adama Ignacego, Kajetana Wincentego i Zofji Alexandry Elżbiety, aż do dnia dziewiątego maja 1836 r.

19. JPani Dorocie Cichockiéj, wdowie po kommissarzu cyrkułu Igo miasta Warsz:, przez wzgląd na przeszło 20letnią służbę męża jéj, siedmset pięćdziesiąt złotych, z których 600 zł: z funduszów miejskich, a 150 zł: z funduszów stowarzyszenia, rocznie, w połowie dla niéj do śmierci, jeżeli w powtórne związki małżeńskie nie wejdzie, a w połowie dla czworga jéj dzieci: Dominika Antoniego, Alexandry Doroty, Antoniny Marjanny i Konstantego Alexandra, aż do dnia 9 listopada 1841 r.

20. JPanu Janowi Mellerowi, expedytorowi w biórze kommissji województwa podlaskiego, przez wzgląd na przszło 40 letnią wojskową i cywilną służbę, dwa tysiące złotych, z których 1850 zł: z funduszów skarbu publicznego, a 150 zł. z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci.

21. JPanu Janowi Baboy, posługaczowi konnemu przy kommissarzu delegowanym do obwodu radzyńskiego, przez wzgląd na przeszło 46 letnią służbę jego w zawodzie wojskowym i cywilnym, sześćset złotych, z fundu-

szów skarbu publicznego, rocznie i do śmierci.

22. JPanu Wojciechowi Bielińskiemu, posługaczowi przy biórze kommissarza delegowanego do obwodu stopnickiego, przez wzgląd na przeszło 40 letnią służbę jego w zawodzie cywilnym i wojskowym, trzysta złotych, z których 270 zł: z funduszów skarbu publicznego, a 30 złotych z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci.

23. JPanu Hilaremu Radzikowi, pierwszemu radnemu miasta Kalisza, przez wzgląd na 20 letnią służbę jego, siedmset pięćdziesiąt złotych, z których 600 zł: z funduszów miejskich, a 150 zł: z funduszów stowarzyszenia, rocznie i do śmierci.

24. JPanu Stefanowi Pomianowskiemu, byłemu kommissarzowi delegowanemu do obwodu opatowskiego, przez wzgląd na 24letnią służbę jego, tysiąc siedmset pięćdziesiąt złotych, z których 1687 zł. 15 gr. z funduszów skarbu publicznego, a 62 zł. 15 gr. z funduszów stowarzyszenia rocznie i do śmierci.

25. JPani Dorocie Rudnickiéj, wdowie po lekarzu obwodu ostrołęckiego, przez wzgląd na 24letnią służbę jéj męża, dwieście dziesięć złotych, z których 183 zł. 22½ gr. z funduszów skarbu publicznego, a 26 zł. 7½ gr. z funduszów stowarzyszenia rocznie i do śmierci jeżeli w stanie owdowiałym pozostanie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Instytut tutejszy wód mineralnych sztucznych, tegoroczny kurs onegdaj ukończył. Tego lata 440 osób używało tych wód na miejscu, prócz znacznéj liczby biorących też wody do domów.

— *Z Puław.* Między instytucjami dobroczynnemi, jakie szanowna i powszechnie uwielbiona właścicielka Puław w tych dobrach zaprowadziła, pobudza do wdzięczności rozdawanie nagród włościanom, którzy moralném postępowaniem, pracowitością, porządném prowadzeniem gospodarstwa, i zachęceniem dzieci do nauki, na dobre zasłużyli zalety. Corocznie postanowione są warunki do otrzymania rzeczonych nagród, o których wcześnie zawiadomieni włościanie, wszelkich dokładają starań dla wywdzięczenia się dobroczynnéj ich pani. W roku bieżącym następujące przepisano warunki dla włościan wzorowéj osady w Włostowicach. Podług nich ten gospodarz miał zapewnioną nagrodę: 1) Który najwięcéj zachęca dzieci do nauk i pracy, a osobliwie do wypełnienia przykazań Boskich i wdzięczności ku Bogu. 2) Który dowiedzie, że jaki miłosierny uczynek wypełnił, nieszczęśliwego użałował, czyli choremu pomógł, słowem który pamiętał o winnéj bliźniemu miłości. 3) Który gospodarz wewnętrzny porządek i ochędostwo w pomieszkaniu swojém ciągle zachowuje, nakoniec: 4) Który najpiękniejsze bydło posiadać będzie. Do odbycia téj godnéj do naśladowania uroczystości, dzień 7 Września r. b. wyznaczono, którym znana z cnoty i swéj dobroczynności szanowna właścicielka Puław, raczyła łaskawie rozdać nagrody następującym włościanom z Włostówic. 1) Jakóbowi Sykut, za bezinteresowne wychowanie od lat 9 biednéj sieroty, która rodziców zbyt wcześnie utraciła. 2) Michałowi Wlarur za regularne posyłanie dzieci do szkoły elementarnéj. 3) Jakubowi Ruzek za wspieranie pobudadzłéj familji i wzorowe ochędóstwo w domu. 4) Jędrzejowi Jerzynie za dobre prowadzenie gospodarstwa i przykładną pracowitość. Uszczęśliwieni włościanie pełni radości błogosławili dobroczynną swoję panią, a każdy z obecnych dzieląc z niemi uczucia prawdziwéj wdzięczności, odszedł z tém przekonaniem, iż Puławy są nazawsze siedliskiem cnot, dawnéj gościnności i pięknych do naśladowania przykładów.

ANGLJA. — Stósunki w Irlandji zwracają coraz bardziéj uwagę rządu angielskiego. Widoczną jest rzeczą że obiedwie strony zerwały ze sobą wszelkie związki. Znakomici Anglicy, czystą bezinteressownością powodowani, ujmowali się dotychczas za sprawą katolicką, a natomiast nieraz widziano przekupnych Irlandczyków, którzy antykatolickich członków do parlamentu wysyłali. Spór toczył się więcéj między Whigami i Torysami, liberalistami i oranżystami, niż między katolikami i protestantami. Towarzystwo katolickie rozwinęło się na podstawie zastraszającego systematu demokratycznego, tak, iż cała szlachta protestancka w Irlandji uważa za obowiązek wstrzymać ten potok. Pan Sheil, jeden z najznakomitszych katolików irlandzkich, powiedział niedawno bez ogródki na posiedzeniu towarzystwa: »Między protestantami i katolikami nastąpił stanowczy rozbrat. Nie dano jeszcze hasła do boju, ale jak raz zabrzmi.......!« (GB.)

FRANCJA. — Minister spraw wewnętrznych oglądał niedawno nową machinę pana Boudouin, przeznaczoną do żeglugi podwodnéj. Powietrze ściśnione nietylko sprawia ruch machiny pod i nad wodą, lecz nadto zdrową dostarcza atmosferę dla robotników. Powietrze tak ma być ściśnione, iż 60 stop mieści się w puszcze wielkości 1 stopy sześciennéj. Puszki te przez kurki tyle wypuszczają powietrza ile potrzeba do odżywienia płuc. Prócz tego, każdy robotnik może do swego hełmu wziąć zapas powietrza na pół godziny, a skoro to się wyczerpnie, wychodzi na powierzchnią, dla opatrzenia się świeżem. Łódka nurkowa, przeznaczona do żeglugi pomiędzy dnem i powierzchnią morza, większym jeszcze ma być opatrzona zapasem, według liczby osady. — Donieśliśmy że Gall rozporządził testamentem, aby czaszka jego dla dobra jego nauki była rozpoznaną. Woli jego stało się zadosyć; na cmentarzu Pere la Chaise pochowano kadłub tylko, bez głowy, którą w obec licznego zgromadzenia do wskazanego celu przyrządzono, to jest gotowano, a następnie rozczłonkowano. Wszyscy zdziwieni byli nie mało, gdy w oczekiwaniach swoich zawiedli się. Nie można zaprzeczyć, że doktor Gall był trafnym w wynalazkach, był jenjuszem, a nauka physiologji ciała, jemu wiele jest winna. Należało się spodziewać, że czaszka i mózg Galla, powinny były być ukształcone wadług jego zasad, tymczasem ma się wcale inaczéj, znaleziono owszem ważne anomalja. Wklęsłości muzgowe były nadzwyczajnie duże, a czaszka nadzwyczajnéj grubości, tak, że wewnątrz małe tylko zostawało wydrążenie, i mózg był niezwyczajnie mały. Ciekawą jest rzeczą co powiedzą stronnicy nauki Galla na to szczególniejsze zjawisko. Gall miał wiele praktyki lekarskiéj i znaczne bardzo dochody, ale też żył okazale, tracił zaś najwięcéj na jedzenie, picie i miłostki. Majętność jego w Montrouge 3 do 4 morgów obejmująca, była po

łożona na szczerym piasku, a tymczasem ogród jego, który kosztował przeszło 100,000 fr. do najpiękniéjszych należał; sam gnój i uprawę ziemi w ogrodzie przy pierwszym jego założeniu zapłacił 20,000 frank. Sądzą iż Gall żyjąc bardzo szczodrze, niewiele dla familji pozostawić musiał. — Kawaler de Corbet pułkownik w sztabie głównym, mianowany został komendantem głównéj kwatery przy wyprawie Morejskiéj. (G.F.)

NIEMCY. — *Z Frankfurtu d. 4 września.* Pogłoski o zjezdzie braci Rotszyldów są bezzasadne. — Dwory niektóre, a szczególniéj austrjacki posiadać mają wielkie zapasy pieniędzy brzęczących. — W Paryżu ma zajść niezawodnie zmiana dwóch ministrów w wydziale spraw zewnętrznych i oświecenia. — Z Austrji donoszą, że podatek wojenny podniesiono co do klass niższych o 50, co do klass średnich o 100 na sto. Klassa magnatów zapłaci 150 na 100. (GB.)

PRUSY. — *Z Berlina 7 września.* Gazeta rządowa pruska donosi: »Podług wiadomości z Stambułu, z d. 24 m. b., Turcja miała przyjąć wdanie się trzech mocarstw za sprawą Greków, w skutek układu z dnia 6 lipca r. p. (GB.)

PORTUGALJA. — *Z Lizbony dnia 20 sierpnia.* Słychać, że biskup z Viseu uczynił propozycję don Miguelowi, aby w miejsce dotychczasowego biskupa, mianował biskupem Algarwji, zakonnika Macedo; jest to ulubiony doradzca xięcia Cadawal.—Już kilkakrotnie wystawiono na sprzedaż dobra hr. Villaflor, magr. Palmella i jenerała Sampaya, lecz pomimo najdogodniejszych co do zapłaty warunków, nikt nabyć ich niechce.
— Obudziło tu nie mało ciekawość powszechną, że angielski statek parowy, zwany xiąże York, na który oczekiwali podróżni w Kadyxie i Gibraltarze, pokazał się pozawczoraj o 2 lieu od brzegu, wysłał łódź rybacką z depeszami na ląd, a sam obrócił się w kierunku do Madeiry. Donoszą z téj wyspy, że środki obrony na niéj przedsięwzięte, są tak dzielne, iż mogą zniweczą zamiary wyprawy don Miguela; okoliczność ta ożywia nadzieje wichrzycieli. (G.B.)

TURCJA. — *Ze Stambułu dnia 11 sierpnia.* Jeden z posłów zagranicznych uwiadomił Sułtana dosyć wcześnie o wyprawie francuzkiéj do Morei i jéj celach. Dywan odbył natychmiast kilka posiedzeń i z razu był za wydaniem Francji wojny. Ale jakkolwiek sułtan na podobny postępek nie zezwolił, wysłano jednak firmany do wszystkich paszów i dowódzców miast nadmorskich, aby przeciw Francuzom mieli się na baczności. Szczególnie ponowiono rozkazy wicekrólowi egipskiemu, aby nie wchodził w żadne układy względem ustąpienia Egipcjan z Morei. Sułtan, którego skarb prywatny oddzielny jest od skarbu publicznego, kazał wyliczyć znaczną summę na koszta wojenne. Nadto każe bić pieniądze jeszcze gorsze jak dotąd, a na Żydów, Ormjan, a nawet Turków nałożyć kazał nowe podatki. Mówią nawet, że każe sprzedać dobra meczetowe. Policja stambulska jest bardzo czynna i wykryć miała kilka spisków, uknowanych na życie Sułtana. Exekucje śmierci odbywają się w nocy. Rozchodzą się pogłoski o odkryciu zamysłu spalenia miasta, i być może, iż jeszcze w tym miesiącu okropne zajdą sceny. Nędza jest bardzo wielka, a spodziewają się głodu, zwłaszcza, że kommunikacje z czarném morzem i Egiptem są przecięte. (GB.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Wyjątki z podróży w Ameryce północnéj, odbytéj w latach 1825, i 1826. przez xięcia Barnarda Sasko-wejmar-Eisenachskiego. (*)

Dnia 18 czerwca 1825 wsiadł xiąże w Falmouth na okręt Pallas pod kapitanem Ryck; żegluga trwała dni 37. »Było to z rana o godzinie 10, (są słowa autora), gdym w Boston stąpił na ziemię Ameryki, stawiając krok pierwszy na dużym granitowym głazie. Nie mogę opisać uczucia, jakie mnie przejęło na widok ziemi, którą od dzieciństwa widzieć pragnąłem. Dotąd, dwie tylko téj podobne chwile, miałem w życiu mojém: pierwszą, gdy po bitwie pod Wagram, otrzymałem krzyż legji honorowéj a miałem w ten czas lat 17; drugą, gdy mi się syn mój Wilhelm urodził; ta jest trzecią, nigdy ich nie zapomnę.«

Z Bostonu pojechał do Albany dla widzenia spadku Niagara, z tamtąd przez Montreal do Quebeku i znowu z powrotem przez Montreal do Nowegojorku, tego to największego w nowym świecie miasta handlowego. Po drodze zwiedził osadę Szekrów; jestto religijna sekta, założona przez niejaką Lee z Manszester w Anglji, córkę i żonę kowala. Głównemi zasadami jéj nauki są: wspólność majątku; zupełne rozłączenie mężczyzn od niewiast; oddawanie czci bogu przez tańce. »Biedacy, (mówi autor) każdy z nich ma do swoich skoków, w sali politurowanéj, służącéj za kościoł i wyłożonéj pięknem drzewém cedrowém, oddzielne miejsce 4 stopy w kwadrat mieć mogące, w obwodzie którego z takim zapałem swe wywija skoki, iż częstokroć ze znużenia na ziemię upada.« — W Westpoint na prawym brzegu rzeki Hudson, odwiedził xiąże szkołę wojskową, założoną roku 1802 za prezydentostwa Jeffersona. Należy ona do lepszych tego rodzaju zakładów, i kształci officerów dla całego wojska amerykańskiego.

Do Nowegojorku przybył xiąże w dzień świąteczny, i dla tego zastał pod czas nabożeństwa, ulice przy kościołach łańcuchami pozamykane, aby po nich nie jeżdżono; co widząc, zawołał: »A więc i kraj wolności, ma swoje łańcuchy.» — W prowincjach północnych, odraza dla czarnych jest większa niż gdzie indziéj; są oni w tych okolicach, czém Parias w Indjach: w wojsku nie może być murzyn żołnierzem, najwięcéj kiedy doboszem lub muzykantem; tak samo i mieszańcy. — Odwiedzając xiąże wielką szkołę (*high School*), z dobrowolnych wystawioną składek, trafił właśnie na

(*) *Xiąże Bernard urodził się 30 maja 1792 r.; jest on jedynym bratem panującego dziś wielk. xięcia wejmarskiego. Przed 12 laty zaślubił xiężniczkę Idę Saxe-Meyningen, z któréj ma 5 dzieci. Zostaje teraz w randze jenerała-mijora w służbie niderlandzkiéj, i jest komendantem w Ghent. — Opis podróży xięcia, w dwóch, tomach ogłosił drukiem w Wejmarze, radca nadworny Luden.*

lekcją jeografji. Gdzie leży Weimar? zapytał nauczyciel dzieci: nad Renem, odpowiedzieli. »Rozśmiałem się w duchu (powiada xiąże) i pomyślałem sobie: gdyby Amerykanin który, niemieckie szkoły odwiedzał, iléż to razy o swojéj krainie,większych usłyszałby zmyłek.» Przy końcu lekcji opisywał nauczyciel dzieciom xięztwo wejmarskie, przytaczał im zasługi xiążąt tego domu względnie reformy Lutra, a panującego xięcia nazwał protektorem nauk i uczonych. Chwalił w ogólności literaturę niemiecką, zakończył zaś życzeniem, aby dla jéj poznania, uczono w téj szkole języka niemieckiego. — Zakłady przytułku dla dzieci złe obyczaje mających i do występku wdrożonych, zasługują na wszelką pochwałę. Chłopców którzy się czegoś wyuczyli oddają do służby wiejskiéj, takich zaś, na których baczne oko mieć jeszcze potrzeba, oddają na majtków do marynarki; dziewczęta oddają do służby na wieś. — Zdarzyło mi się (są słowa xięcia) że odwiedziwszy podczas nabożeństwa luterski kościół niemiecki, usłyszałem śpiewających w nim dawną pieśń nabożną przez Wilhelma xięcia wejmarskiego ułożoną. Zaiste, nie spodziewał się mój szanowny a w bogu już spoczywający antecesor, iżby niedaleki potomek, nie znał pieśni jego układu i dopiéro w nowym świecie o niéj się dowiedział i tam pierwszy raz ją słyszał.»

Opis podróży do Philadelphji, do Betleem i Nazaretu, jest zajmujący. Philadelphja położona nad rzeką Delaware i Szylkill, ma 120,000 ludności, ale zbywa jéj na tym ruchu jaki w Nowymjorku spostrzegać się daje. W Philadelphji jest 22 sekt religijnych, żyjących obok siebie a nawet wspólnie, w zgodzie najprzykładniejszéj. Niemcy, których tu niemało, są w poważaniu. Starzy tylko mówią po niemiecku, ci co się tam zrodzili lub dziećmi do Ameryki przybyli, mówią po niemiecku bardzo mało, bardzo źle, lub nie umieją wcale tego języka. Znakomitsi Niemcy utworzyli między sobą pewne towarzystwo, które dla ubogich ich ziomków a mianowicie dla nowo-przybyłych, wiele dobrego świadczyło. Członkowie tego towarzystwa, dali wielki obiad, z powodu przybycia znakomitego gościa. Autor tak go opisuje: »Zastałem w sali stół na 70 osób nakryty; nim dano potrawy starałem się poznać z obecnemi: znalazłem między młodemi samych prawie prawników, inni byli to kupcy i rzemieślnicy. Przy deserze spełniano toasty Ameryki, Niemiec i za moje zdrowie; ja z mojéj strony, w krótkiej przemowie podziękowałem. Do usługi byli sami murzyni, w orkiestrze która przygrywała, toż samo; biały nie poszedłby grać na zabawie publicznéj, a tym bardziéj za pieniądze. Nie mogę pominąć w tém miejscu małéj okoliczności: było życzeniem biesiadujących, aby za każdym spełnionym toastem, muzyka coś niemieckiego przygrywała, ale że dwie tylko aryjki niemieckie umiała orkiestra, te więc najczęściéj przygrywano. Jedna z nich była na nótę znanéj piosnki: *Ein Schüserl ein Reimerl*; a druga na nótę jeszcze powszechniejszéj: *O du lieber Augustyn*.» — Wielkie więzienie *(Penitentyary)* założone i jak najstaranniéj utrzymywane przez kwakrów pod kierunkiem pana Waux, przypominało xięciu co do budowy, więzienia inkwizycyjne, opisane przez Llorente. Jest to zakład dla przekonania się, czy kara śmierci powinna być zniesiona albo nie. Koszta budowy tego gmachu wynosiły 350,000 dolarów (3,150,000 złp.). Zamknięcia dla upornych, ciemne, wązkie i zupełnie odosobnione, są przerażające; nazywają się *solitary Confinament*.

Betlehem założyli tak zwani Hernhuci roku 1741 nad rzeką Leygh; liczy 700 mieszkańców, samych rzemieślników lub kupców. Nieco daléj o mil 10 leży Nazaret w którym nie więcéj jak 500 mieszkańca; jest-to, można powiedzieć, jedna wspólna rodzina, żyjąca spokojnie i w zgodzie, a tę zgodę, tę jednomyślność, sprawia i kojarzy jednostajne wychowanie i nierozdzielne między sobą pożycie.

W Pensylwanji najobszerniejszy prowadzą handel mąką pszenną; autor zapewnia, że nigdy nie widział pięknieszéj mąki i piękniejszego chleba. — Dla uświetnienia pamiątki dnia w którym Williams Penn roku 1683 do Ameryki przybył, utworzyło się w Philadelphji towarzystwo, które rok rocznie dzień 24 październik uroczyście obchodzi. Tą razą skończyło się na zgromadzeniu przy stósownéj mowie w gmachu uniwersyteckim, i na obiedzie. Gmach w którym się uniwersytet mieści, był wystawiony i ofiarowany przez stany Pensylwanji prezydentowi Washingtonowi, ale ten niechciał daru przyjąć, obrócono go więc na uniwersytet.

Z Philadelphji udał się xiąże do Baltimore. Trudno wierzyć, jak prędko wzniosło się to miasto; w roku 1752, było w tém miejscu tylko 10 domów. Arcybiskup w Baltimore jest niejako prymasem katolików w krajach zjednoczonych. Katolicy mają wpływ znacznie przeważny w kraju Maryland, bo są bogaci. W Baltimore rozmawiał xiąże ze starcem 88letnim, który zapewniał go, że pamiętał, jak w miejscu gdzie to miasto stoi, dziki las porastał.

Washington stolica rządu zjednoczonych krajów Ameryki północnéj położona jest 30 mil od Baltimore. — »Niemiałem wielkiego wyobrażenia o tém mieście, ale nie znalazłem go tém nawet, czem sobie wystawiałem. Wspaniały Kapitol wznosi się na wzgórzu i ma być kiedyś środkowym punktem stolicy; teraz otaczają go nie nieznaczące domy i pole, na którém gdzieniegdzie widać pojedyncze budynki. W samym mieście, domy tak odległe jeden od drugiego są stawiane, że Washington podobniejsze jest do jakiego miejsca kąpieli u wód mineralnych jak do miasta. Plan podług którego ma być stolica rozszerzona i budowana, jest tak kolosalny, iż wątpić można, by kiedy do skutku był przywiedziony. Stósownie do tego planu, miasto będzie mogło mieścić miljon ludności, tym czasem ma jéj dzisiaj 13,000. Jak na stolicę tak obszernego kraju, za blisko nad morzem leży. *(a Petersburg?)* Był projekt aby przenieść siedlisko rządu do Wheelnig nad Ohjo w zachodniéj Wirginji, ale nieutrzymał się, bo niechciano iżby Anglicy szczycili się kiedyś, że sposobem zburzenia przez nich znaczych tego miasta gmachów, stolica przeniesiona z niego bydź musiała.»

(Dalszy ciąg nastąpi)

Sprostowanie

W numerze wczorajszym gazety polskiéj, przez omyłkę opuszczono pod artykułem Synonima, *cyfrę X. Bo....*